ZMĘCZONY ANIOŁEK

W PORZE OBIADU, WYSOKO W GÓRZE,
ŚWIĘTY PIOTR USIADŁ NA MAŁEJ CHMURZE,
KANAPKĘ POPIŁ HERBATY ŁYKIEM
POMACHAŁ ŚNIEŻNO-BIAŁYM TRZEWIKIEM
I JUŻ ANIOŁKI GO OTOCZYŁY
BO JEGO BAJEK SŁUCHAĆ LUBIŁY.
WIĘC OTARŁ ŚWIĘTY SERWETKĄ USTA,
ZAJRZAŁ DO SZKLANKI… LECZ BYŁA PUSTA
STRZEPNĄŁ OKRUCHY Z SWEJ DŁUGIEJ SZATKI,
I BAJKĘ ZACZĄŁ SNUĆ DLA GROMADKI…

W MIEŚCIE DOŚĆ ZWYKŁYM BYŁ DOMEK MAŁY,
PSOTY I HARCE SIĘ TUTAJ DZIAŁY,
BO W DOMKU MIESZKAŁ ZŁOŚLIWY GRZEŚ,
KTÓRY ŁOBUZEM BYWAŁ I CZEŚĆ.
WCIĄŻ GDZIEŚ WYBIEGAŁ LUB ZA CZYMŚ GONIŁ,
OD KŁÓTNI, BÓJEK NIGDY NIE STRONIŁ,
WSZYSTKIM PSIKUSY SPRAWIAŁ DOKOŁA
NO I NIE SŁUCHAŁ KIEDY KTOŚ WOŁAŁ.
TO BYŁ NA DACHU, TO ZNÓW W PIWNICY
TO NA BOISKU, TO NA DZWONNICY,
MIĘDZY AUTAMI PIŁKĘ KOZŁOWAŁ,
NIKOGO Z BLISKICH SWYCH NIE SZANOWAŁ.
SINIAKÓW WIELKICH MIAŁ CO NIE MIARA,
LECZ KTOŚ O GRZESIA JEDNAK SIĘ STARAŁ,
O GRZESIA ŻYCIE I JEGO ZDROWIE
- KTO CZYTAĆ BĘDZIE… WKRÓTCE SIĘ DOWIE,
ŻE TEN TOWARZYSZ GRZESIA DOŚĆ MAŁY
PARĘ SKRZYDEŁEK MIAŁ I STRÓJ BIAŁY,
I CZY DZIEŃ WSTAWAŁ CZY TEŻ SIĘ CHOWAŁ
ANIOŁEK CHŁOPCA DZIELNIE PILNOWAŁ.
WIĘC CHOĆ MIAŁ URWIS PRZYGÓD NIE MAŁO
NIC POWAŻNEGO SIĘ Z NIM NIE DZIAŁO..
LECZ DLA ANIOŁKA CIĘŻKA TO PRACA
STĄD UTRUDZONY DO NIEBA WRACAŁ,
SKŁADAŁ SWÓJ RAPORT PRZED ARCHANIOŁEM
POTEM DO PRANIA BRAŁ SIĘ Z MOZOŁEM,
BO PO DNIU CIĘŻKIM U GRZESIA BOKU
MIAŁ SZATKĘ W BŁOCIE, TRAWIE LUB SOKU,
CZASEM PO STAWACH BIEGAŁ ZA GRZESIEM,
CZASEM SIĘ WSPINAŁ NA DRZEWA W LESIE,
STĄD TEŻ I SZYSZKI, IGŁY I LIŚCIE
WYJMOWAŁ Z WŁOSÓW SWYCH OCZYWIŚCIE.
LECZ CHOĆ TO ZWYKLE DZIAŁO SIĘ W NOCY
ZAWSZE GOTOWY BYŁ DO POMOCY
GDY SEN ZŁY GRZESIA MOCNO ZADRĘCZAŁ,
GDY RZEWNIE PŁAKAŁ LUB CICHO JĘCZAŁ
ANIOŁEK NIE STAŁ NAWET MINUTY,
WKŁADAŁ SWÓJ KUBRAK, NACIĄGAŁ BUTY
I ZARAZ SIADAŁ TUŻ OBOK ŁÓŻKA
SZEPTAŁ SŁÓW KILKA DO CHŁOPCA USZKA,
ROZGANIAŁ SENNE, DOŚĆ MROCZNE CHMURY…
POTEM DO SIEBIE WRACAŁ, DO GÓRY.

RAZ W DZIONEK ŚLICZNY, BARDZO SŁONECZNY

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

ZBUDZIŁ ANIOŁKA SIĘ PODOPIECZNY
LECZ NIM NA DOBRE WSTAĆ ZDĄŻYŁ Z ŁÓŻKA
JUŻ OBERWAŁA MIĘKKA PODUSZKA –
SYPIĄ SIĘ PIÓRKA NA WSZYSTKIE STRONY
ŁAPIE ANIOŁEK JE PRZYGNĘBIONY,
A GRZEŚ JUŻ W KUCHNI ZJADA ŚNIADANIE…
LECZ PODAROWAĆ WOLAŁ JE ŚCIANIE,
WIĘC JUŻ PO ŚCIANIE OWSIANKI RZEKA,
SPORYM STRUMIENIEM POWOLI ŚCIEKA,
A GRZESIO BIEGNIE DO GRUPKI DZIECI
ZA NIM ANIOŁEK CZYM PRĘDZEJ LECI,
- CO SIĘ Z TYM CHŁOPCEM OD RANA STAŁO?
BY GO OCHRANIAĆ MAM SIŁ ZA MAŁO!
UDERZYŁ HENIA GRZEŚ – NIE PRZEPROSIŁ,
ANIĘ USZCZYPNĄŁ, ZOSIĘ TARMOSIŁ,
W KOŃCU TE PSOTY MU SIĘ ZNUDZIŁY
POBIEGŁ PRZED SIEBIE ILE MIAŁ SIŁY,
I JUŻ SĄSIADKI KOTOM OGONY
ZAWIĄZAŁ W SUPEŁ GRZESIO SZALONY.
MARTWI ANIOŁEK SIĘ CO NIE MIARA,
MARTWI I SZKODY NAPRAWIAĆ STARA…
A GRZEŚ NIE SPOCZĄŁ ANI MINUTY
I JUŻ MA TOMEK ROWER ZEPSUTY,
MIŚ BASI STRACIŁ SWE OKO PRAWE
A GRZEŚ MIAŁ PRZY TYM NIEZŁĄ ZABAWĘ.
NIM NA ZACHODZIE SŁONKO SIĘ SKRYŁO
MNÓSTWO ZŁYCH LUDZI NA CHŁOPCA BYŁO.
ANIOŁEK TEŻ JUŻ DO NIEBA WRÓCIŁ,
ZAMOCZYŁ SZATKĘ, KAPCIUSZKI ZRZUCIŁ..
- BRAK CIERPLIWOŚCI MI DO CHŁOPAKA!
USIADŁ W FOTELU, CICHO ZAPŁAKAŁ…
I TAK PRZYGODY DNIA GO ZMĘCZYŁY,
ŻE ZASNĄŁ SZYBKO, CAŁKIEM BEZ SIŁY…

DZIEŃ NOWY WKRÓTCE SIĘ ROZPOCZYNA,
TO DLA ANIOŁKÓW ŻADNA NOWINA
WIĘC JUŻ NA ZIEMIĘ LECĄ GROMADĄ,
BY BYĆ POMOCĄ, BY SŁUŻYĆ RADĄ
A NADE WSZYSTKO BY CHRONIĆ DZIECI,
WIĘC DO KAŻDEGO DZIECKA KTOŚ LECI..
ARCHANIOŁ BACZNIE LISTY PILNUJE
LECZ NA TEJ LIŚCIE KOGOŚ BRAKUJE..
SPRAWDZA PONOWNIE - OCZOM NIE WIERZY,
WSZAK POLECIELI JUŻ MARUDERZY..
A TU POZYCJA NIEODHACZONA
SPRAWA TO DZIWNA, NIEWYJAŚNIONA…

GRZEŚ SIĘ OBUDZIŁ I NASŁUCHUJE
- JAKOŚ TU CICHO, KOGOŚ BRAKUJE,
ROZGLĄDA PILNIE SIĘ W OBIE STRONY
TAKI SAMOTNY JEST, OPUSZCZONY.
RACJĘ MA.. OD LAT SIĘ BOWIEM ZDARZYŁO,
ŻE Z NIM ANIOŁKA RANKIEM NIE BYŁO.
NIE WIEDZIAŁ O TYM GRZEŚ ROZRABIAKA
NIE WZIĄŁ DO SZKOŁY SWEGO PLECAKA,
BO TEŻ DO SZKOŁY IŚĆ NIE MIAŁ CHĘCI
KIEDY PRZYGODA, ZABAWA NĘCI.
POBIEGŁ DO PARKU, NA DRZEWO WCHODZI

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

- WEJDĘ CIUT WYŻEJ, CO MI ZASZKODZI?
NARAZ W GAŁĘZI COŚ ZACHRUPAŁO,
SPADŁ GRZEŚ Z WYSOKA – BARDZO BOLAŁO!
LEŻY POD DRZEWEM I PŁACZE SRODZE,
ZŁAMANĄ KOŚĆ MA W SWEJ PRAWEJ NODZE
LECZ NIE ROZUMIE – JAK TO SIĘ STAŁO?
PRZECIEŻ DOTYCHCZAS SIĘ UDAWAŁO!
KIEDY JUŻ Z GIPSU MIAŁ ŁADNY BUCIK,
GDY Z PIELĘGNIARKĄ SIĘ JUŻ POKŁÓCIŁ,
PRZYBYŁ DO NIEGO KTOŚ W ODWIEDZINY
NIE BYŁ ZNAJOMY TO, NIKT Z RODZINY…
TO SAM ARCHANIOŁ PRZYLECIAŁ Z NIEBA
(ROBIŁ TO TYLKO W PILNYCH POTRZEBACH)
GRZEŚ NIE NA ŻARTY SIĘ GO WYSTRASZYŁ,
TAK, ŻE POD KOŁDRĄ SIĘ CAŁY ZASZYŁ,
LECZ CHOĆ SIĘ SCHOWAŁ GŁOS ARCHANIOŁA
DOTARŁ POD KOŁDRĘ GDY TEN ZAWOŁAŁ.
- GRZESIU DLA CIEBIE ZŁAMIĘ ZASADY
BO NIKT JUŻ Z TOBĄ NIE DAJE RADY,
POZNAĆ CI PILNIE KOGOŚ POTRZEBA,
WIĘC CIĘ ZABIORĘ TERAZ DO NIEBA.
JAK ZAPOWIEDZIAŁ TAK TEŻ SIĘ STAŁO,
GRZESIOWI MOWĘ WRĘCZ ODEBRAŁO…
GDY Z ARCHANIOŁEM LECIAŁ DO GÓRY
PRZEZ BIAŁE, SINE, NIEBIESKIE CHMURY.
NARAZ PRZED DOMKIEM MAŁYM STANĘLI,
DOMKIEM CO TONĄŁ W OBŁOCZKÓW BIELI,
A W SAMYM ŚRODKU, W FOTELU SPORYM
MAŁY ANIOŁEK SPAŁ DO TEJ PORY.
COŚ MU SIĘ ŚNIŁO NIESPOKOJNEGO
I PRZEMARZŁ W CIENKIEJ SZATCE DO TEGO.
- TO TWÓJ POMOCNIK I TWÓJ OBROŃCA,
LECZ GO MĘCZYŁEŚ WCZORAJ BEZ KOŃCA,
PO TOBIE SPRZĄTAŁ, WCIĄŻ CI DORADZAŁ
I W NIEBEZPIECZNE MIEJSCA TEŻ CHADZAŁ,
W KOŃCU ZMĘCZYŁEŚ GO TAK SKUTECZNIE,
ŻE SPAĆ TU BĘDZIE Z DWA DNI BEZSPRZECZNIE,
ZOSTAŁEŚ DZISIAJ WIĘC BEZ OCHRONY
I STĄD WYPADEK NIEUNIKNIONY.
GRZEŚ NAD CZYMŚ MYŚLAŁ OD DOBREJ CHWILI,
NAD CZYMŚ – CO WSZYSCY BY POCHWALILI…
NA PALCACH PODSZEDŁ JUŻ DO ANIOŁKA,
WZIĄŁ CIEPŁY KOCYK Z MAŁEGO STOŁKA
I TYM KOCYKIEM OKRYŁ ŚPIĄCEGO
GŁASZCZĄC PO LOCZKACH NA GŁOWIE JEGO.
I JUŻ W TEJ CHWILI, JUŻ W TYM MOMENCIE
WIEDZIAŁ, ŻE ZMIENIĆ PRAGNIE SIĘ ŚWIĘCIE.

CHOĆ GRZEŚ URWISKIEM NADAL BYŁ SPORYM
BARDZIEJ UWAŻAŁ JUŻ OD TEJ PORY,
CZASEM WYSŁUCHAŁ SWEGO ANIOŁA,
CZASEM ZATRZYMAŁ SIĘ JEŚLI WOŁAŁ,
NIGDY SIĘ WIĘCEJ TEŻ NIE ZDARZYŁO,
ŻEBY ANIOŁKA COŚ TAK ZMĘCZYŁO.
BIELSZE TEŻ MIEWAŁ SWOJE SUKIENKI,
PRANIE ZAMIENIAŁ WIĘC NA PIOSENKI. :)

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026